Joanna Pomietło, Aleksandra Nowotko

Nasze refleksje

Najtrudniejszy w zdalnym nauczaniu jest brak bezpośredniego kontaktu z dziećmi. Nasza praca to spotkanie z drugim człowiekiem, obserwowanie jego reakcji, wywoływanie w nim zachwytu zjawiskami i otaczającym nas światem. Edukacja zdalna odbiera nam to, ponieważ nie możemy być świadkiem momentu, w którym dziecko się uczy, doświadcza i przeżywa. W takim wypadku trudno jest dostosować treści do każdego dziecka, bo przecież dzieci nieustannie się zmieniają i rozwijają. Możemy za to wybierać takie treści, które każdy rodzic bez problemu dopasuje do aktualnych możliwości i umiejętności swojego dziecka.

Miło zaskoczyły nas reakcje rodziców, którzy chętnie pracują z dziećmi i bardzo się angażują. Z każdej wiadomości od nich bije dobra energia, co napędza nas do pracy. Jesteśmy zadowolone z platformy Teams, dzięki której współpraca z rodzicami i innymi nauczycielami jest skuteczna i przebiega sprawnie. Cieszy nas również to, jak nauczyciele potrafią się wspierać i sobie pomagać w tym trudnym czasie.

Na początku był stres, niepewność i sceptycyzm, teraz zdalne kształcenie to nasza codzienność, z którą staramy się sobie radzić najlepiej jak potrafimy. Staramy się również godzić pracę zdalną z życiem rodzinnym, planując lekcję myślimy o tym, że rodzice są w takiej samej sytuacji. Wiele się nauczyłyśmy, lekcje są bardzo przemyślane, tworzymy bazy danych, które na pewno zostaną wykorzystane przez nas w późniejszej pracy. Każda sytuacja ma plusy i minusy. Staramy się do zaistniałej podchodzić z optymizmem.

Jesteśmy pewne, że edukacja nie będzie już taka sama jak kiedyś. Póki co, skupiamy się na tym, co jest tu i teraz. Chcemy, aby proces edukacji zdalnej był skuteczny, ale też przyjemny dla dzieci i rodziców. Teraz to jest nasza „normalność”, codzienność.